Nr 4. Kraków, Czwartek 5 Stycznia 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Kraków, 4 stycznia.

Wytrzymałość dusz polskich wzmocniła się w ciężkich próbach zeszłego roku; wiele mylnych poglądów na stanowisko nasze, wobec mocarstw zaborczych, doznało sprostowania z wielką dla naszej wspólnej sprawy korzyścią. Ale nie chcąc się łudzić, przyznać trzeba, że również pogorszyły się także zewnętrzne warunki naszej przyszłości. Pogorszyły się po prostu dla tego, że dwa państwa zaborcze, w których jest nam najgorzej, Niemcy i Rosya wzrosły, w tym samym czasie, w znaczenie i potęgę.

Niemcy rzuciły się w wir polityki kolonialnej, bardzo drogiej, lecz równocześnie efektownej, dodającej państwu pewnego blasku, stawiającej je w rzędzie potęg morskich. Zajęcie Kiao Czau w Chinach i podróż cesarza Wilhelma do Palestyny nie przyniosły może na razie materyalnych korzyści, — przeciwnie, pochłonęły bajeczne sumy, — lecz narobiły wiele rozgłosu, w tym wypadku pożądanego dla Niemiec. Nadto potęga militarna tego państwa wzrosła skutkiem uchwalenia przez parlament wysokich kredytów na marynarkę, a gdy jeszcze aprobatę zyskają nowe przedłożenia wojskowe, to dwa nowe korpusy staną pod bronią. Jako państwo, rozporządzające taką siłą lądową i morską, coraz wybitniejszy udział biorą Niemcy w zamorskich zabiegach Europy. Wobec rywalizacyi Francyi i Anglii, zwrócone też były oczy na stanowisko Niemiec.

W właściwy sobie, brutalny, iście krzyżacki sposób, używały Prusy, dzierżące hegemonię w Niemczech swej siły i znaczenia do zgnębienia słabszych swoich poddanych. Z bezwzględnością, godną barbarzyńców azyatyckich, znęcały się Prusy nad Polakami i Duńczykami, wypędzając ich rodziny, osiadłe oddawna na ziemi praojców. Czyniły to tesame Prusy, które wykradają równocześnie ziemie murzynów w Afryce i Chińczyków w Azyi, i kosztem tubylców porastają w pierze. Nie przeszkadza to królowi pruskiemu odbywać tryumfalnych wjazdów do Jerozolimy i tanim kosztem odgrywać roli obrońcy chrześcijaństwa.

Wobec tego rumoru i chrzęstu orężem, jaki na zewnątrz towarzyszył polityce Niemiec, — któżby odważył się przyjąć obowiązki opiekuna uciśnionych i pokrzywdzonych? Zmuszony do tego przez większość słowiańską, podjął się niemiłej w tym względzie próby rząd austryacki, lecz przestraszył się niebawem rozmiarów własnej odwagi i kornie przeprosił sprzymierzeńca za nierozważne słowa.

Byli więc Polacy w Prusiech zdani na łaskę i niełaskę olbrzyma, gniotącego ich karki, — i zrozpaczećby o nich przyszło, gdyby nie ufność w ich własną siłę odporności.

Znaczenie Niemiec bladło jednak wobec potęgującego się z dniem każdym wpływu Rosyi. Nigdy może państwo północy takiej nie zażywało w Europie powagi, jak w roku ubiegłym. Niemcy i Francya współzawodniczyły w objawach uległej dla cara „przyjaźni“. To też gdy Mikołaj II. rzucił hasło pokoju, uderzyli wszyscy w jeden hymn zachwytu, jak gdyby przyznać chcieli, że w Petersburgu ważą się szale pokoju i wojny. Rosya tymczasem zostawiała zachodnią Europę jej waśniom i rywalizacyi na wszystkich morzach, nie mięszając się pozornie ani do sporów Francyi z Anglią o Faszodę, ani do umizgów angielsko niemieckich. Ona korzystała z zamętu i torowała sobie nowe drogi do Azyi wschodniej i centralnej. Kolej żelazna znaczy ślady pochodu Rosyi na wschodzie. Tam rozegrają się kiedyś losy Anglii, Francyi, Niemiec i Rosyi; obecnie odbywają się tylko ruchy strategiczne, — do starcia przyjdzie później.

Przed tronem cara pochylały się czoła reprezentantów republiki i tryumfatora jerozolimskiego. Uwielbienia państw drobniejszych zaledwie w tym chórze były słyszane.

Cóż dziwnego, że i tutaj brakło znękanym Polakom obrońców i opiekunów. Któżby odważył się przypomnieć Rosyi wszechwładnej nietylko u siebie w domu, lecz w Europie, że pod obuchem caratu, łudzącego świat różdżką oliwną, jęczą miliony ludu polskiego, pozbawionego języka własnego i religii, pędzonego za obronę swych praw przyrodzonych, pod Ural i w śnieżne pola Syberyi? Któżby poważył się mówić o obowiązkach ludzkości w chwili, gdy Europa wyprawa z siebie ostatnie żyłki ludzkości a korne chyli czoło przed bagnetem i torpedowcem?

I znowu zostawieni sobie samym, toczyliśmy rozpaczliwą w zaborze rosyjskim walkę, tylko na siebie licząc, tylko na własne skazani siły. Zahartowani w przeszłości, nie upadliśmy; żyjemy....

Najgłośniejszą rolę odegraliśmy w Austryi,— tutaj mieliśmy prawo głosu, i właśnie dlatego byliśmy przedmiotem pocisków niemieckich. Nie wolno nam podnosić głosu ani tam, gdzie jesteśmy podporą rządu i państwa, ani tam, gdzie państwo silniejszem od nas się czuje.

W tytanicznych zapasach przetrwaliśmy rok ubiegły. Drogo okupione doświadczenie powinno nam być na przyszłość nauką. Przedewszystkiem my tutaj, Polacy w Austryi, powinniśmy taką wytworzyć sumę pracy narodowej i dojrzałości politycznej, abyśmy obdzielić niemi mogli braci naszych, w gorszych od nas zostających warunkach, pod obu innemi zaborami. Czy jesteśmy na tej drodze?...

Z Sejmu węgierskiego.

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Budapeszt, 4 stycznia.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej różniło się od poprzednich tem, iż było spokojnem, opozycya bowiem rozpoczęła „techniczną“ obstrukcyę. Poseł Sima domagał się, aby w protokóle zaznaczono, że prezydent ministrów wygłosił na poprzedniem posiedzeniu mowę, której nikt nie słyszał, a mimo to zamieszczono ją w protokóle stenograficznym. Nad wnioskiem tym rozwinęła się rozprawa, poczem w imiennem głosowaniu 153 przeciw 31 głosom go odrzucono.

Hollo żądał, aby sprawę tę przydzielono osobnej komisyi. Nad wnioskiem tym rozwinęła się dłuższa dyskusya formalna, w której zabierali głos Visontai, Tisza i inni. Opozycya domagała się, aby nad wnioskiem Holla imiennie głosowano i aby głosowanie to odroczono do następnego posiedzenia. Żądanie to prezydent ze starszeństwa uwzględnił.

Następnie przewodniczący odczytał pismo prezydenta ministrów, donoszące o postanowieniach korony w sprawie kwoty. W rozprawach nad tą kwestyą zabrał głos Geza Polonyi, który wyraził niezadowolenie z tego powodu, że Izbie przedłożono tylko odpis reskryptu cesarskiego, a nie oryginał i zaznaczył, że Izba nie może przyjąć reskryptu tego do wiadomości, albowiem jest on sprzeczny z ustawą. Mowca domaga się, aby reskrypt cesarski odbito drukiem, między posłów rozdzielono i postawiono jako osobny punkt na porządku dziennym. *(Oklaski z lewicy.)*

Minister skarbu Lukacs wyraził zdanie, że sprawa reskryptu cesarskiego nie może w obecnej chwili stanowić przedmiotu rozpraw. *(Protesty z lewicy.)* Tembardziej nie jest to możliwem, bo reskrypt ten tak co do formy, jak i co do treści zupełnie odpowiada prawnym wymaganiom. Wnioski Polonyi'ego z zupełnie fałszywego wysnute zostały założenia, a rząd nie może się zgodzić na merytoryczne w kwestyi tej rozprawy, jak długo Izba nie będzie miała prezydenta...

Bela Kubik: A czyja w tem wina? *(Hałas.)*

Minister Lukacs: Nikomu nie czynię z tego zarzutu, określam jedynie stanowisko rządu. Nie przeczę, że ministrowie są odpowiedzialni za reskrypt cesarski, ale twierdzę, że dyskusya merytoryczna może się odbyć dopiero wtedy, gdy Izba wybierze prezydenta. *(Głosy z lewicy: Kiedy? Z prawicy: Gdy będzie prezydent!)* Proszę Izbę o przyjęcie reskryptu cesarskiego do wiadomości. *(Oklaski z prawicy.)*

Hollo popiera wniosek Polonyi'ego.

Hr. Apponyi zaznacza, że jest prawem i obowiązkiem Izby badać, czy reskrypt cesarski odpowiada wszystkim warunkom. Mowca podziela zdanie Polonyi'ego.

Molner imieniem stronnictwa ludowego i Kossuth imieniem niezawisłych, popierają wniosek Polonyi'ego.

Przewodniczący Madarasz odracza dyskusyę nad tą kwestyą do przyszłego posiedzenia.

Pod koniec posiedzenia minister skarbu w zastępstwie prezydenta ministrów składa sprawozdanie z zarządzeń, jakie rząd zamierza poczynić wobec teraźniejszego położenia politycznego.

Polityka i wyzysk.

W roku ubiegłym, podobnie jak i lat poprzednich, nastąpiły w Poznańskiem i Prusach Zachodnich znaczne zmiany w stosunkach większej własności ziemskiej. Komisya kolonizacyjna nabyła znaczne obszary ziemi; przytem godnem jest uwagi, że wykupiła z niemieckich rąk wiele wsi rycerskich, nawet całe dobra, składające się z wielu folwarków. Komisya nabywała te niemieckie dobra nietylko w okolicach z przeważnie lub częściowo polską ludnością, lecz nawet w obwodach z przeważnie niemiecką ludnością, gdzie polscy właściciele wsi rycerskich już zupełnie zniknęli, i gdzie rozpanoszyła się niemczyzna, a polski żywioł reprezentowany jest jedynie przez nielicznych polskich robotników i kilku na swej glebie z mozołem utrzymujących się gospodarzy. Wogóle komisya zakupiła więcej wielkiej własności ziemskiej z rąk niemieckich, niż z rąk polskich.

Korespondent *Köln. Volks Ztg,* zaznaczając ten znamienny i na pozór niezrozumiały fakt, takie od siebie dodaje uwagi:

„Niejednej do krytykowania skłonnej naturze podpadły niezawodnie te liczne zakupna komisyi kolonizacyjnej z rąk niemieckich, a ten i ów pewnie powiedział sobie: „Coś się święci, tylko nie wiadomo, co takiego“. Kiedy bowiem wydano ustawę kolonizacyjną w 1886 roku, nikt nie myślał pewnie o tem, że komisya kolonizacyjna będzie wykupywała liczne niemieckie wsie rycerskie, albo, co najwyżej, myślano tylko o takich, którym groziło niebezpieczeństwo przejścia w polskie posiadanie. I w tem mieści się cały dowcip. Niejeden bowiem konserwatywny dziedzic niemieckiej narodowości zrozumiał doskonale, jak wyciągnąć dla siebie zyski z tej obawy przed Polakami, skłaniając komisyę kolonizacyjną do wykupywania jednej za drugą niemieckich wsi rycerskich. Kiedy bowiem polscy właściciele wsi rycerskich — zwłaszcza w drugiej połowie ósmego dziesiątka — sprzedali komisyi kolonizacyjnej liczne włości za grube pieniądze, — powiedział sobie niejeden niemiecki właściciel ziemski, a może i prosty spekulant: jeżeli niegodziwi Polacy za wyjałowione włości otrzymują tak piękny grosz od komisyi kolonizacyjnej, to dlaczegoż i my, dobrzy Niemcy, nie mielibyśmy z worka państwowego otrzymać jeszcze lepszych pieniędzy. Kiedy więc w jesieni zeszłego roku zażądano w Sejmie pruskim ponownych 100 milionów dla komisyi kolonizacyjnej, zapanowała wielka radość.

W ostatnich dwóch latach nabyła komisya kolonizacyjna wiele tysięcy mórg z rąk niemieckich. Aby jednak komisya coraz więcej kupowała niemieckiej wielkiej własności ziemskiej, utworzyła mała grupa niemieckich ziemian tajny kartel. Interes prowadzi się w sposób następujący. Jeżeli członkowie tej grupy nie posiadają wsi rycerskiej w polskiej okolicy, albo w pobliżu włości komisyi kolonizacyjnej, natenczas zakupują wieś w takich obwodach; komisya kolonizacyjna bowiem chętnie „zaokrągla“ swoją posiadłość, ponieważ — jak brzmi stereotypowy frazes naszych pism dobrze myślących — „tylko przy gęstym wieńcu niemieckich wsi kolonizacyjnych niemożliwe jest niebezpieczeństwo spolonizowania nowo osiedlonych kolonistów“.

Najprzód więc proponuje się niemiecką wieś komisyi kolonizacyjnej na sprzedaż i to za wysoką cenę. Jakkolwiek komisya kolonizacyjna nie sprzeciwia się nabywaniu także wsi niemieckich, to jednakże odstrasza ją na razie wysoka cena. Wtenczas znajduje się następujący wybieg. Tenże sam niemiecki ziemianin, który ofiarował swoją wieś najprzód komisyi kolonizacyjnej, udaje się teraz do Banku polskiego albo polskiego dziedzica wsi rycerskiej. Równocześnie czyta się w pismach prowincyonalnych wschodu: niemiecki właściciel X., Y. albo Z. pertraktuje o sprzedaż swej wsi z jednym z polskich banków. Z niebywałą szybkością odzywa się potem także na łamach dobrze myślących gazet zwykły okrzyk: już znowu bliskiem jest niebezpieczeństwo, że wieś niemiecka przejdzie w polskie posiadanie, polonizm podnosi głowę zuchwalej, polonizacya grozi niemczyznie coraz bardziej, a ostatnia zwrotka pieśni brzmi: „komisya kolonizacyjna kupiła za bardzo przyzwoitą sumę niemiecką wieś od niemieckiego właściciela, aby uchronić ją od przejścia w polskie ręce“. Często nawet niemieccy właściciele ziemscy wcale nie ofiarowują swoich wsi polskim bankom, lecz wiadomość o rzekomych pertraktacyach ukazuje się tylko na łamach gazet i komisya kolonizacyjna... łapie się na to. Tak, w tym względzie jest rolnictwo na wschodzie jeszcze interesem i przynosi cośkolwiek. Ale trzeba znać interes!“

Tym sposobem niemieccy właściciele ziemscy i spekulanci w bardzo dowcipny sposób wyzyskują komisyę kolonizacyjną i wzbogacają się z antypolskiego szowinizmu. Alboż to jedyny objaw wyzysku kroczącego za polityką, zwłaszcza za polityką niesłuszną, niesprawiedliwą i ciemiężką. Antypolska polityka zarówno w Prusach, jak i w Rosyi jest przedewszystkiem „dobrym interesem“ dla sfery pasorzytów, wyrywających soki z naszego społeczeństwa. Dla tego to klika czynowników rosyjskich, zarówno jak wyzyskiwaczy niemieckich, z takim zapałem i z tak przesadną gorliwością podtrzymuje „kurs“ antypolski.

Koszta wojny.

Inicyatywa powszechnego rozbrojenia, jaka wyszła od cara Mikołaja, wywołała, bądź co bądź, pewien ruch w inteligentnych sferach europejskich na rzecz zapewnienia światu długotrwałego pokoju. Jak dotąd, ruch ten ma cechy rozpraw czysto akademickich i dlatego właśnie obraca się około zbierania i grupowania przedewszystkiem dat statystycznych, mogących rzucić pewne światło na najbliższą, ewentualną wojnę, między mocarstwami europejskiemi. Dane, odnoszące się do przyszłej wojny są dwojakiego rodzaju: jedne wyliczają siły zbrojne, jakiemi państwa rozporządzać mogą na wypadek wojny, drugie odnoszą się do ich zasobów finansowych i do kosztów, które za sobą przyszła wojna pociągnąć musi.

Co się tyczy sił zbrojnych Europy, to już niejednokrotnie zajmowaliśmy się niemi w naszym dzienniku; dziś chcielibyśmy parę słów powiedzieć o stronie finansowej wojny, rozumie się takiej, jaka przy obecnych, kolosalnych masach wojsk i udoskonalonej technice wojskowej, może być prowadzoną. W sprawie tej znajdujemy bardzo ciekawy artykuł w *Figarze,* pióra Juliusza Roche'a, który może służyć, jako dobry przewodnik do zoryentowania się w tej kwestyi. Aczkolwiek wywody francuskiego publicysty odnoszą się w pierwszym rzędzie do Francyi, pomimo tego nie tracą one na wartości, gdyż można je równie do każdego z pierwszorzędnych mocarstw zastosować, bo ogólne warunki wojny są dla nich wszystkich jednakowe.

Chcąc oprzeć rozumowania swe nie na gołosłownych kombinacyach, lecz na realnej podstawie, bierze Roche za miarę obliczenia kosztów przyszłej wojny, ostatnią wojnę francusko-niemiecką. I tak, wydatki rządowe na wojsko po stronie francuskiej wynosiły w r. 1870 od 8-go września po koniec grudnia 10 milionów franków dziennie, nie licząc wydatków pojedynczych gmin i departamentów. Kasy oszczędności wycofywały swe kapitały, to samo czyniły gminy, a podatki napływały nader skąpo. Ku końcowi grudnia nadeszła chwila tak krytyczna, że gdyby Bank francuski nie był otworzył rządowi nieograniczonego kredytu, to byłoby przyszło do wstrzymania wojny, poprostu z braku pieniędzy. P. de Roussy, sprawozdawca komisyi ówczesnego Zgromadzenia narodowego, oblicza wydatki nadzwyczajne wojny 1870 r., wraz ze zwykłemi wydatkami budżetu ministerstwa wojny w tym czasie, na 3.562 milionów franków:

Obecny minister wojny, Freycinet, w dziele swem „Wojna na prowincyi“ twierdzi, że koszt utrzymania każdego żołnierza w czasie od września 1870 do lutego 1871 roku wyniósł 1000 fr., w czem żołd równa się 36%, żywność i furaż 24%, wyekwipowanie 17%, materyał inżynierski i artyleryjski 12% — reszta wydatków 11%. Inaczej mówiąc, — utrzymanie jednego żołnierza kosztowało sześć franków dziennie. Był to jednak koszt nadzwyczajny, do którego trzeba wliczyć koszt dzienny normalny, a przewidziany budżetem tak, że w rezultacie utrzymanie dzienne żołnierza pociągnęło za sobą wówczas wydatek ośmiu

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

23 (Ciąg dalszy.)

Po chwili wszedł redaktor. Zdziwiony wizytą, przywitał się chłodno i czekał wyjaśnienia.

— Przychodzę do pana z prośbą — zaczął nieśmiało pan Krempa, — trochę dziwną i może niestosowną, ale tem usilniejszą i gorętszą od poprzedniej.

— Słucham pana — odparł grzecznie.

— Moja żona ma wuja, właściciela domu przedmiejskiego, który zadłużył się na sumę małą, względnie do swego majątku. Obecnie dom jego wystawiono na licytacyę... Otóż, czy nie mógłby pan znaleźć kapitalisty, któryby pomógł temu Ślązakowi.

— Jego nazwisko? — zapytał Sobolski.

— Jan Szymiczek.

Redaktor spojrzał na leżący przed nim arkusz zapisany i po chwili rzekł przyjaznym tonem:

— Szymiczek był u mnie. Zdaje mi się, że potrafię go ocalić. Nazwisko jego znajdzie pan w ogłoszeniach najbliższego numeru *Pochodni.*

Pan Krempa spojrzał trochę zdziwiony, a bardziej rozczarowany. Spodziewał się, że on, swojem wstawiennictwem, uratuje wuja żony, tymczasem wuj go uprzedził, to też tonem rozczarowania powiedział:

— Zatem moja prośba była zbyteczna?

— Wcale nie, ucieszyła mnie nawet. Buty ciasne u sąsiada nas nie bolą i nam nie dokuczają, ale gdy sami tego doświadczymy, przypatrujemy się z uwagą i współczuciem, czy inni nie cierpią.

— Przyznam się panu, że nie wiedziałem i nie spodziewałem się, ani tych następstw, ani takich dróg — rzekł pan Krempa szczerze.

— Ach, jak pan nie znasz tutejszych stosunków! Postąpienie z Szymiczkiem, to zaledwie jeden ustęp na stronnicy krzywd naszych, a zapisujemy całe książki! Widziałeś pan tych ludzi w sieniach? Każdy z nich przyszedł ze skargą na ucisk.

— I pan sam załatwia wszystkie sprawy? — spytał zdziwiony.

— Pracuję, ile mogę, lecz widzę jasno, że nie jestem w stanie podołać wszystkiemu. Dużo, bardzo dużo możnaby zrobić... Za rok, za dwa przyjdą siły młode, energiczne, niezużyte, a wtenczas poprawią się te stosunki.

Pan Krempa, powodowany szacunkiem i przyjaźnią osobistą dla pana Sobolskiego, podniecony jego bezinteresowaną pracą, wstał z krzesła, wyciągnął rękę i rzekł:

— Panie Sobolski, nie godzę się wprawdzie z zasadami pana, ale szanuję i wysoko cenię pana. Pozwól mi pan być dzisiaj sekretarzem. Daję słowo, że nie zrobię użytku ani z nazwisk, ani spraw.

Pan Sobolski spojrzał badawczo i po krótkim namyśle rzekł, przyjmując rękę:

— Zgadzam się na propozycyę i wierzę słowu pana.

— Stasiu! — zawołał redaktor, otwierając drzwi do przedpokoju — wpuszczaj kolejno interesantów — i zwracając się do pana Krempy. — Nie zapomnij pan, że tu, u nas, innego języka, prócz polskiego, nie znamy.

Pierwszy wszedł wysoki, silny, dobrze zbudowany mężczyzna, lat czterdziestu, wygolony na twarzy i rzekł z progu:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki wieków! — odpowiedział redaktor. — Proszę bliżej. Nazwisko?

— Jakób Reś, górnik z *Hohenzollern-Grube.* Przyszedłem do naszej *Pochodni* w sprawie, która zakrwawiła moje serce. Mam córkę, Jadzię, lat jedenaście, która chodzi do szkoły, a jako u mnie w domu wszystko po polsku i czytamy naszą *Pochodnię,* co jest sprawiedliwe, bo my są Ślązacy i kochamy nasz język, i innym mówić nie będziemy, choćby nas katowano, to i Jadzia zwyczajna odzywać się po naszemu, czy to źle?

— Przeciwnie: szanować i kochać język — to najpierwszy obowiązek... i czy broni kto mówić wam w domu?

— Dotychczas takiego zakazu nie było i przysięgam na naszą patronkę św. Barbarę, że nie posłuchałbym go nigdy.

— Cóż się stało? — zapytał cierpliwie redaktor.

— Jadzia, jako mówiłem, chodzi do szkoły i dwa razy była już karana za odezwanie się po naszemu, aż jednego dnia przychodzi do domu z rozciętą twarzą; tu na policzku do krwi pręga. Byłem wtedy na szychcie, i to szczęście, bo byłbym utłukł tego psiawiarę Niemca w pierwszej pasyi. Pytam Jadzię, a ona na to: „Spytał mnie nauczyciel znienacka, czy widziałam las? Odpowiedziałam po naszemu, ten zwymyślał okrutnie i mnie i nasz język, aż z gniewu powiedziałam do sąsiadki: Taki dobry nasz język, jak niemiecki; a ten kantem linii ciął mnie w twarz.

— Podajcie skargę: nauczyciel będzie wydalony.

— Dowiedziałem się o tem prawie, idąc na szychtę, aż tu sztygar woła mnie i mówi: „Jeśli podasz skargę na nauczyciela, wynoś się z kopalni dzisiaj; on was cywilizuje, uczy, męczy się z wami, a ty chcesz mu jeszcze dokuczać?“. Ja, panie redaktorze, mam pięcioro dzieci, muszę ich nakarmić, przyodziać, gdzieś trzeba im spać... Powiedz-że pan, co mam robić? Podam skargę, wypędzą mnie i zostanę z dziećmi bez chleba, a nie podam, to Jadzia musi dalej chodzić do tej szkoły, inaczej ciągły sztraf za nieposyłanie dziecka, a ten Niemiec będzie się znęcał nad nią, kpinkował, wyzywał.. Albożto pan nie zna niemieckiej natury: jak się boi, to kąsa milczkiem, a daj mu wolę, to na śmierć zagryzie. I co robić? — kończył żałośnie.

— Hm... Coby tu wam poradzić? — namyślał się redaktor.

— Pozwoli pan redaktor? — odezwał się pan Krempa, a na znak przyzwolenia mówił: — Jeśli Reś nie może opuścić kopalni, niech idzie do lekarza miejskiego i poprosi o świadectwo, że córka z powodu słabego zdrowia nie może chodzić do szkoły w tym roku. Świadectwo takie zasłoni was przed karą, zaś co do nauki córki...

— O, moja córka już czyta, pisze i rachuje biegle po polsku — przerwał Reś z dumą — i książek polskich dla niej nie pożałuję.

— Zróbcie, jak wam radzi ten pan.

— A no, spróbuję, a panom i *Pochodni* dziękuję za radę — i ze słowem Bożem wyszedł.

Jeszcze nie zamknęły się drzwi, gdy pozdrowił ich „Pochwalonym“ Karol Wyrwał, hutnik z *Laura-Hütte,* i opowiadał:

— Trzy lata temu założyliśmy Kółko katolickie pod wezwaniem św. Jadwigi w dzień Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. Na ostatnie nasze zebranie przyszedł z fabryki jakiś pisarz Niemiec i, gdyśmy prześpiewali jednę zwrotkę: „Serdeczna Matko“, a ja jako przewodniczący wezwałem do miesięcznych składek, Niemiec wstał i powiada, że nam nie wolno mówić po polsku, bo on nie rozumie. Na to ja: To się wynoś; nikt cię tu nie prosił. Na to on: „Z fabryki, z urzędu tu jestem i musicie mówić po niemiecku“. Na to ja: Nie będziemy! Na to on: „Musicie, bo rozwiążę Kółko“. Tak my już nie zważali na niego i mówili po polsku. Na trzeci dzień wezwał mnie *Amtsmann* i oznajmił, iż jako my buntowali się przeciwko władzy, Kółko nasze rozwiązuje. Czyż jest takie prawo? Toć nasze Kółko katolicko-kościelne; zbieramy składki dla wdów i sierot, o polityce nie gadamy, i żeby nawet po naszemu radzić się nie można i rozdzielić jałmużnę? To chyba nie może być i rada jakaś na takie poniewieranie znajdzie się w *Pochodni.*

— Teraz, to już nie zwołujcie posiedzenia członków, ale podajcie skargę do sądu przeciw rozwiązaniu Kółka i czekajcie wyroku — radził redaktor.

— A jak sąd przyzna Niemcom słuszność? — dopytywał się Ślązak.

— To Kółko będzie musiało być rozwiązane.

— A, niedoczekanie ich! My przecież trzy wdowy i dziewięć sierot utrzymujemy... Ale do domu, do siebie, mogę poprosić członków?

— Możecie, byle nie rozgłaszać, że to posiedzenie Kółka.

— To już wiem, co zrobię... a do sądu także podam skargę... Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! (C. d. n.).

franków i ośmiu centymów, tj. czterech złr. Pamiętać przytem należy, że cyfry te odnoszą się do czasu, od którego dzieli nas już lat prawie trzydzieści.

Dziś, ani Francya, ani żadne z pierwszorzędnych mocarstw nie mogłoby wystąpić do wojny z 600.000 ludzi, którzy stanowili armię Napoleona III. Już pierwszych 13 klas poborowych we Francyi — linia i jej rezerwa — daje, co najmniej, 2,000.000 żołnierzy; armia terytoryalna zaś, ze swą rezerwą, nie liczy mniej, niż 1,800.000 żołnierzy, razem tedy armia francuska liczyć będzie po zmobilizowaniu 3,800.000 ludzi. Przypuściwszy, że z powodu rozmaitych przyczyn pod bronią stanęłoby tylko 3,000.000, to wydatek dzienny na utrzymanie tej masy równałby się 26,400.000 franków, przyjmując przeciętny koszt na dzień i żołnierza w kwocie 8 fr. 50 ctm.

Dokąd doprowadziłaby wojna, gdyby potrwała kilka miesięcy?...

Lecz na tem nie koniec, gdyż trzeba do tego wydatku dodać koszta zaopatrzenia twierdz w w żywność i faraż, trzeba zakupić dziesiątki tysięcy koni i mułów, zapłacić miliony za transporty wojsk i t. d. To są cyfry, których nie da się ustalić nawet w przybliżeniu.

Jeszcze jedne okoliczność należy wziąć pod uwagę. W r. 1870 wkładki we francuskich kasach oszczędności wynosiły 600 milionów franków, dziś wzrosły do $4^{1}/_{2}$ miliardów franków. W czasie wybuchu wojny trzeba będziete wkładki w znacznej części zwrócić, a rząd równocześnie będzie mieć na karku wydatki, równające się także miliardom. Na podatki i kredyt państwowy nie ma co rachować. Jeżeli w r. 1870, gdy dług publiczny wynosił tylko 12 miliardów, kredyt Francyi znakomicie podupadł, to jakżeż można teraz stawiać horoskopy na przyszłość, gdy doszedł do 30 miliardów?

Samo pobieżne przytoczenie kilku powyższych danych, zaczerpniętych z artykułu Roche'a, dostatecznie usprawiedliwia obawę polityków europejskich przed wojną. Gdy Francuzom, jednemu z najbogatszych narodów na świecie, przedstawia się ona w tak ponurych barwach pod względem finansowym, to cóż dopiero mówić o innych, mniej zamożnych narodach!

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 stycznia.

Poseł do Rady państwa z lwowskiej Izby handlowej, p. Piepes-Poratyński, złożył onegdaj sprawozdanie z czynności swoich przed wyborcami z Izby handlowej. Mowca przebiegł wypadki w Wiedniu i scharakteryzował obecną sytuacyę. Ugoda z Węgrami jest dla Polaków obojętna, Koło polskie jednak powinno za nią głosować, ponieważ wymaga jej mocarstwowe stanowisko Austryi. Zniesienie obrotu mlewa — zdaniem mowcy — zaszkodzić może Galicyi, a węgierski przemysł młynarski wytworzy groźną konkurencyę dla młynarstwa krajowego. — W końcu zapewnił mowca, że gotów jest do największych ofiar na rzecz całości monarchii austro-węgierskiej, bo Austrya jest jedynym krajem, gdzie narodowość polska swobodnie rozwijać się może.

Po przemowie kilku mowców i prezydenta Marchwickiego, który dosadnie skrytykował postępowanie rządu wobec najżywotniejszych postulatów kraju, posłowi Piepesowi-Poratyńskiemu wyrażono wotum ufności

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dolnoaustryackiego odpowiedział namiestnik Kielmansegg na interpelacyę Knotza, dlaczego orędzie cesarskie miało podpis: Wiedeń, dnia . . . .", a nie: „Dan w naszem stołecznem mieście Wiedniu". Namiestnik zauważył, że w dotychczasowych orędziach do Sejmów zawsze pisano tylko krótko: „Wiedeń", a nie: „w naszem stołecznem mieście Wiedniu".

Polityka wydalań

Nadmieniliśmy już w jednym z poprzednich numerów, że *Agencya Rosyjska* silnie zaszachowała politykę banicyjną pp. Reckego i Köllera, zapowiadając ewentualność odwetu ze strony Rosyi. Prasa rosyjska także coraz głośniej domaga się środków odwetowych za wydalanie rosyjskich poddanych z Prus.

„Niech sobie wydalają! — pisze *Swiet*. — Nie będzie to pierwszy raz. Ale pamiętajmy, że i my winniśmy sobie postąpić tak samo. Za każdego wydalonego poddanego rosyjskiego powinniśmy wydalić z dziesięciu Niemców, i to najpoważniejszych i najbogatszych z Petersburga i Warszawy za to tylko, że są niemieckimi poddanymi. Jeżeli niemieccy prawnicy usprawiedliwiają postępowanie swego rządu twierdzeniem, że „obcokrajowcy są tylko tolerowani, ale nie mają prawa zamieszkania w kraju", to i nam należy oprzeć się na tem zdaniu przy wydalaniu Niemców. Polityka europejska żyje jeszcze podług zasad pogańskich i kieruje się zdaniem: „oko za oko". Trzymajmy się więc tej zasady: jak ty mnie, tak ja tobie. Nie szanowanoby nas, nie obawianoby się nas, gdybyśmy nie umieli tak postąpić z nimi, jak oni z nami".

Niechajże te słowa dokładnie odczytają sobie zwolennicy banicyjnej polityki w Prusach; warte one, aby się poważnie nad nimi zastanowiono. Pięknieby Niemcy na tem wyszły, gdyby Rosya, Austrya, Francya i inne państwa zaczęły naśladować mądrość polityczną von der Reck'ów i Köllerów. To też pogróżki ze strony rosyjskiej zrobiły piorunujące wrażenie w Niemczech. Nawet *Berl. Neueste Nachr.*, gazeta należąca do najżarliwszych popleczniczek wydalań pruskich usprawiedliwia się przed Rosyą, że przecież wydalania rosyjskich poddanych nie miały ani takich rozmiarów, ani takiego charakteru, iżby Rosya potrzebowała chwycić się środków odwetowych.

Szkoda tylko, że rząd rosyjski nie wyraził ze swej strony groźby w formie urzędowej. Rosya powinnaby to uczynić i ująć się za swych poddanych, bo chociaż z Prus wydalano przeważnie Polaków, ale to nie zmienia istoty rzeczy. Państwo tak potężne, jak Rosya, powinno pokazać światu, że umie ująć się za swych poddanych, jeżeli chce zjednać sobie szacunek w stosunkach międzynarodowych.

Z Paryża.

Dzienniki paryskie, czyniąc przegląd wypadków politycznych i społecznych ubiegłego roku, wyrażają się w sposób dosyć ponury, bo też w istocie rok 1898 nie będzie zaliczony do pomyślnych epok w dziejach Francyi. Przeciwnie zapisze się on smutnemi głoskami w pamięci Francuzów, którzy byli w ubiegłym roku świadkami zmniejszenia się uroku ojczyzny na zewnątrz, a rozterki coraz większej wewnątrz kraju. Francya poniosła ciężką dyplomatyczną porażkę w konflikcie z Anglią, ktorego rezultatem było przykre i upokarzające opuszczenie Faszody.

Na początku roku rządził jeszcze gabinet Méline'a, który upadł w lecie po dokonanych wyborach do Izby. Krótkim ale bardzo ważnym w następstwa epizodem były rządy Brissona, on bowiem dokonał rewizyi procesu Dreyfusa. Następcą Brissona stał się rząd obecny Dupuy'ego. Jest to zatem trzeci gabinet republiki w ubiegłym roku. Najważniejszym jednak wypadkiem, górującym jeszcze ciągle nad całem położeniem, wyciskającym swoje piętno na wszystkich wypadkach była sprawa Dreyfusa, która w tym roku doszła do kulminacyjnego punktu. Rok 1898 nie ujrzał jednak jej rozwiązania. — Jakie rozwiązanie przyniesie rok bieżący, nie wiadomo.

Nowe pomysły Szczepanika.

(Dokończenie).

— Ja sam — kończył Szczepanik zmienionym głosem — buduję aparat, za pomocą którego będę mógł niemylnie celować. Każdy pocisk musi trafić.

— Nowy instrument mierniczy?

— O, nie! Byłoby to zbyt skomplikowaną rzeczą. Ja chcę skonstruować nową bombę. Gdy nieprzyjaciel naciera, cofam się, zostawiam na placu wozy z bagażem i inne sprzęty, wszystko zaopatrzone w bomby, czyli szkatułki z materyą wybuchową i z pewnym małym specyalnym przyrządem. Zbliżające się nieprzyjacielskie wojsko oświetlam silnem światłem elektrycznem lub magnezyowem, i w chwili, kiedy pierwszy oddział zbliży się do zasadzki i choćby tylko jeden promień padnie na jeden z aparatów przy jednej z bomb, wszystko wysadzonem zostaje w powietrze, wojsko nieprzyjacielskie ginie.

— To szereg zagadek. Cóż powoduje eksplozyę?

— Elektryczne fale albo promienie ultrafioletowe.

— A światło słoneczne czy nie może przedwcześnie spowodować wybuchu? I czy we dnie można wogóle użyć promieni elektrycznych?

— Światło słoneczne w danym wypadku nie działa, a sztuczne moje oświetlenie równie skutecznem jest we dnie, jak i w nocy.

— Jakże wygląda ten przyrząd do bomb?

— Musi być odpowiednio zbudowanym. Ale chodź pan ze mną, a pokażę panu bardzo interesującą próbę w zastosowaniu do innej, pokojowej dziedziny.

W sąsiednim pokoju stało na stole kilka drobnych aparatów. Szczepanik pozostał w pewnem oddaleniu, trzymając w ręku lampę magnezyową, której światło skierował na jeden z aparatów: natychmiast zapaliła się w nim mała lampa żarowa i świeciła, dopokąd padał na nią promień światła magnezyowego; gdy zaś Szczepanik zwrócił światło magnezyowe w inną stronę, lampa zgasła.

Przyrząd, skonstruowany przez Szczepanika, i eksperyment, który pokazał, było to proste zastosowanie genialnego odkrycia znakomitego fizyka Hertza, które zapłodniło już wielu wynalazców, między innymi także Marconiego i Teslę. Co za nieobliczalne konsekwencye sprowadzićby mogło istotnie zastosowanie tej zasady do celów wojennych!

— Ale w takim razie musiałaby każda bomba, czy mina, której wybuch chcemy spowodować, ukrywać w sobie podobny przyrząd?

— Oczywiście, i nie przedstawia to wielkich trudności, jakby się zdawać mogło.

— Skoro jednakże eksplozya nastąpić może tylko przez oświetlenie, a względnie elektryczne wyładowanie, to trzebaby było pocisk pierwej oświetlić?...

— Tak jest, istotnie. Przy minach, które zakładam, musiałbym zachowywać wiele ostrożności, aby módz oświetlić właściwie przyrząd; ale nie potrzebuję tego przy bombach, które wymierzam w nieprzyjaciela. Muszą one i będą tam eksplodowały, gdzie zechcę. Nie potrzebuję nawet celować! Kieruję działa przeciwko nieprzyjacielowi i nie potrzebuję nawet mierzyć odległości, nietylko celować. Pociski lecą, jak zwykle, ale eksplodują zawsze tuż nad głowami nieprzyjaciół. A dzieje się to w następujący sposób: Przez długi, o równoległych bokach, otwór, rzucam promienie światła na nieprzyjaciela, które tworzą, że tak powiem ścianę świetlną; przez tę ścianę nie może przelecieć, nie eksplodując, żaden pocisk, zaopatrzony w odpowiedni przyrząd. Dobiegając do owej ściany, wszystkie pociski eksplodują, szerząc zniszczenie pośród nieprzyjaciół. Zamiast mozolnego kierowania dział, celuję tylko światłem. Wszak to o wiele łatwiej.

— A mgła, wiatr, czyż nie przeszkadzają? Czy wreszcie nieprzyjaciel nie może zniszczyć owego źródła światła, strzelając doń?

— Wilgoć atmosferyczna wywiera bardzo nieznaczny wpływ na te fale światła. A zresztą możnaby zastosować zamiast lampy wprost fale elektryczne, rozchodzące się z radiatora, zbudowanego na wzór Marconiego. Mam nawet taki aparat własnej konstrukcyi.

— Wreszcie nieprzyjaciel dowiaduje się, jakiemi środkami pan działa i uczyni to samo; zniszczy on za pomocą światła pańskie narzędzia wybuchowe.

— Zapewne, że strona pierwsza będzie korzystać z tegosamego wynalazku: w takich rzeczach niema tajemnic; ale za pomocą samego oświetlenia nie wywoła eksplozyi w moim obozie, ponieważ bomby moje mogą być zaopatrzone w przyrząd, do którego klucz znać trzeba, aby spowodować wybuch. Tym sposobem bomby posłuszne są jakby pewnym tylko znakom zaklęcia. Armia może nawet przed każdą bitwą, wedle życzenia „nastroić" swoje przyrządy...

Dla zrozumienia pomysłu Szczepanika, trzeba tu nadmienić jeszcze, że odkrycie Hertza, będące podstawą tego pomysłu, polega na tem, że elektryczność rozchodzi się w przestrzeni za pomocą fal, podobnie, jak światło; tylko, że fale te o wiele dłuższe są i niewidzialne dla oka; ale Hertz wymyślił przyrząd, zwany rezonatorem elektrycznym, który fale elektryczne chwyta, o ile „nastrojony" jest na tę samą długość fali, czyli jakby na tę samą nutę elektryczną, co źródło, rozsyłające elektryczne promienie. Można to łatwo zrozumieć przez analogię ze zjawiskiem rezonansu w akustyce.

Na tem genialnem odkryciu Hertza opiera się telegraf bez drutu Marconiego, odkrycie Tesli i wszelkie pomysły zastosowania motoru, działającego na odległość. Na tej samej zasadzie opierają się wojskowe pomysły Szczepanika.

Jak daleko Szczepanik zaszedł w technicznem urzeczywistnieniu tych teoretycznie niebezpodstawnych pomysłów, tego nie wiemy i nie chcemy tego z góry przesądzać. To, co o „nowych wynalazkach" jego podają reporterzy wiedeńscy, jest tylko fantazyą techniczną na naukowych podstawach opierającą się i świadczącą o jego pomysłowości. Ale jak te idee wyglądają, lub wyglądać będą w praktyce, to przyszłość dopiero pokaże. Sam zresztą Szczepanik dobrze pojmuje trudności techniczne i nazywa swe pomysły „fantazyami na temat przyszłości technicznej". Mówi o tem z całą swobodą i bez pedantycznej zarozumiałości, bo wie dobrze, że nie słowa i zapewnienia, lecz czyny stanowią o wynalazkach i ich wartości.

Rozmowę zakończył ulubioną swą ideą — powszechnego pokoju. Wojna, zdaniem jego, wyczerpawszy zdobycze techniki, musi się sama zwyciężyć, a wówczas narody zwyciężać będą tylko duchowemi środkami działania. Praca, wytrwałość i talent będą jedyną bronią. Dobrobyt powszechny wzrastać będzie do nieskończoności. Człowiek stanie się lepszym, do wyższych rozkoszy i szlachetniejszych porywów zdolnym. A potem, po wspaniałej technice przyjdzie jeszcze wspanialsza sztuka, która nie będzie służyć nienawiści, ani uczuciom lokalnym i ciasnym. Zabór i ucisk ustanie, bo się zdobywcy przekonają, że bagnety nie zgniotą wolnego ludu i żadne środki nie złamią naturalnej odporności krajów zabranych, a gdyby nawet złamać mogły, siły na to stracone, zmarnowane byłyby bezcelowo, stracone dla ludzkości. Dajcie więc wolność pełną jednostkom i ludom, bo tylko przez wybitne indywidualności prowadzi droga do lepszych czasów, przez wolne ludy — do wszechświatowego postępu etyki i cywilizacyi!

E. L.

KRONIKA.

Kraków, 4 stycznia

Komitet zachodnio-galicyjski wystawy paryskiej odbył w Krakowie pod przewodnictwem Andrzeja hr. Potockiego posiedzenie w dniu 2 b. m. Sprawa obesłania wystawy przez galicyjskich producentów postępuje wprawdzie naprzód, lecz bardzo powoli, a to głównie z powodu wysokich kosztów, jakie za sobą pociąga. Generalny komitet wystawy nie przyjmuje bowiem gablotek, szaf i tym podobnych przedmiotów, ale daje takowe dla jednolitości wystawy wedle pewnego z góry obmyślanego planu wykonywać na koszt wystawców, co oczywiście sprawę podraża.

Najpokaźniej z galicyjskich przedmiotów będzie się przedstawiała wystawa przemysłu domowego i artystycznego w grupie XII gdzie poświęcono tym wyrobom osobne miejsce o powierzchni 37 m. kw. Cała wystawa jest podzielona na grupy zawodowe tak, że wyroby przemysłowe galicyjskie nie figurowałyby razem, reprezentując produkcyę Galicyi, ale byłyby rozdzielone w osobne budynki, poświęcone poszczególnym gałęziom przemysłu. Na wystawie galicyjskiej znajdą także miejsce owe produkty galicyjskiego przemysłu domowego, które już obecnie uzyskały sobie eksport na targi światowe, w szczególności kłódki świątnickie, oraz krypcie, stanowiące bardzo poważny artykuł wywozowy do Francyi i południowej Afryki.

Celem porozumienia się z wystawcami, odbędzie się dnia 15 stycznia b. r. o godz. 3 po południu pod przewodnictwem prezesa komitetu Andrzeja hr. Potockiego w lokalu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zebranie przemysłowców, na które się wszystkich interesowanych uprzejmie zaprasza.

W skład komitetu wchodzą obecnie: hr. Andrzej Potocki jako prezes, dr. Artur Benis jako sekretarz, pp. Götz Jan, Ingarden Roman, Kaczmarski Władysław, Mendelsburg Albert, dr. Steingraber Gustaw, dr. Weigel Ferdynand, Włodek Zdzisław.

P. Klemens Pawłowicz, emerytowany radca sądu krajowego w Krakowie, otworzył kancelaryę adwokacką przy ulicy St. aszewskiego l. 22.

Wiadomości osobiste. Pani Marya z Mickiewiczów Gorecka, córka Adama Mickiewicza, przybyła do Krakowa.

Henryk Siemiradzki, założyciel naszego Muzeum Narodowego w Sukiennicach, bawi w Krakowie.

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego. Dyrekcya kursów zawiadamia, że p. Lucyan Rydel rozpoczął w tych dniach wykłady literatury powszechnej średniowiecznej i nowożytnej, na które zapisywać się można w kancelaryi kursów, Karmelicka 38.

Przeciw hr. Edwardowi Starzeńskiemu, staroście w Podgórzu, wystąpił pos. Daszyński w Nrze 357 socyalistycznego organu wiedeńskiego, *Arbeiter Ztg* z podpisanym przez siebie artykułem p. t. *Graf Eduard Starzeński*. W artykule tym poczynił pos. Daszyński hr. Starzeńskiemu bardzo poważnej natury konkretne zarzuty, dotyczące głównie udziału jego w różnych przedsiębiorstwach finansowych. Pos. Daszyński wzywa w tym artykule hr. Starzeńskiego, aby go za podane szczegóły pociągnął do sądowej odpowiedzialności.

Czas wczorajszy donosi, że hr. Starzeński zażądał sam wytoczenia przeciw sobie śledztwa dyscyplinarnego, „które niebawem przeprowadzone zostanie".

Ze sfer teatralnych donoszą, że p. Gabryela Zapolska przestała należeć do personalu teatru krakowskiego. Trudno przy tej sposobności powstrzymać się od uwagi, że w tym sezonie utraciła scena nasza wiele sił wybitnych, wyrokujących właściwie o jakości repertoaru i jego wykonaniu.

Kadencya najbliższa sądów przysięgłych rozpocznie się dnia 6 lutego b. r. Dotąd wyznaczonych jest 10 spraw, z tych 3 o zgwałcenie odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych. Pierwsza rozprawa rozpisaną jest przeciw Pawłowi Bista o zbrodnię zabójstwa i oszczerstwa. Dalsze rozprawy są przeciw: Stanisławowi Lariszowi o gwałt publiczny, Tomaszowi Korczyńskiemu o sprzeniewierzenie, drowi Zygmuntowi Markowi o występek obrazy czci, Józefowi Sulnickiemu o oszustwo, i przeciw Franciszkowi Sułczewskiemu o występek obrazy czci, oraz druga o występek z §§ 487, 488 i 491.

Z Tow. muzycznego. Aleksander Michałowski, pianista, przyjął współudział w wieczorze muzycznym, który się odbędzie w piątek dnia 20 bm. Towarzystwo, korzystając ze sposobności współudziału tego znakomitego pianisty, który jest obecnie powszechnie uznanym za najlepszego wykonawcę dzieł Chopina, poświęca wieczór ten wyłącznie dziełom nieśmiertelnego Fryderyka Chopina.

Do notatki wczorajszej o awansach urzędników w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, wskutek niewyraźnie napisanych nazwisk, wkradło się kilka pomyłek drukarskich, które tu taj prostujemy. Sekretarzem mianowany został p. Szatkowski dla Krakowa, adjunktami II kl. mianowano pp.: Haniszewskiego we Lwowie dla Przemyśla i Kuźmicza, asystentem I klasy został p. Jan Rogowski, a asystentami II klasy mianowani pp.: Bursa we Lwowie, Kobierzycki i Lesior.

Nowe pisma humorystyczne. Z Nowym Rokiem zaczęły wychodzić trzy nowe polskie pisma humorystyczne: *Faun* i *Cięgi* we Lwowie, oraz *Bocian* w Krakowie.

Program „drzewka", jakie urządza komitet pań „Sokoła" naszego na dochód uboższej dziatwy w szkole polskiej w Biały, zapowiada się niezwykle. Chórowe wykonanie kolęd, przedstawienie „szopki krakowskiej", wspaniale przybrany „sad", obficie zaopatrzony w podarki „bazar", produkcye obrazów niknących — oto część tego programu, starannie przez komitet opracowywanego. Na szczególniejszą uwagę zasługiwać będzie niezawodnie zastęp dziewcząteк-gospodyń, które szafować będą przy bufecikach, szczodrze zaopatrzonych w słodycze i przekąski, ze sprzedaży których dochód powiększy fundusz na wspomożenie nędzy kresowej dziatwy polskiej. Wobec tego nie należy wątpić, że Krakowianie skorzystają ze sposobności, by połączywszy przyjemne z pożytecznem, dać dziatwie swej kilka godzin swobodnej a wesołej zabawy. Nadmienić należy wreszcie, że orkiestra „Sokoła" w czasie zabawy przygrywać będzie kolędy i pieśni narodowe.

Podróż Nansena w obrazach przedstawioną będzie w cyklu, złożonym z 72 świetlnych widoków przy pomocy nowych optycznych przyrządów w d. 5, 6, 7 i 8 b. m. w sali browaru Johsów. Podczas przedstawienia przygrywać będzie muzyka wojskowa. Początek o godz. $7^{1}/_{2}$.

Udaremnione świętokradztwo. Nałogowy złodziej, Józef Zakrocki, który niedawno wypuszczony został z więzienia na Wiśniczu i odtąd znajdował się pod dozorem policyjnym, wszedł wczoraj do kościoła w Podgórzu dla popełnienia kradzieży. Rzezimieszek przygotował sobie już do zabrania monstrancyę i kielich, kiedy go spłoszono. Począł uciekać, lecz puszczono się za nim w pogoń i ujęto w rynku. Zakrocki jest zaledwie prawnie pełnoletnim młodzieńcem.

Dwa wypadki przejechania zdarzyły się wczoraj. Jeden na ulicy Stachowskiego, drugi zaś na Floryańskiej. W obu wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe i przy obu wypadkach obeszło się bez poważniejszych następstw, gdyż skonstatowano lekkie tylko uszkodzenia.

Wiec organistów i dyaków galicyjskich w d. 29 grudnia r. z odbył się w Rzeszowie. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele farnym udali się wiecownicy do sali Stowarzyszenia „Gwiazda". Wiecowi przewodniczył ks. kan. Gryziecki, proboszcz miejscowy, obecnych także było kilku posłów. Po powitaniu zebranych i wzniesieniu okrzyku na cześć papieża i cesarza nastąpiły długie i wyczerpujące mowy uczestników, jakoteż pp. posłów i przewodniczącego, poczem wiec uchwalił następujące rezolucye:

1) Wnieść podanie do ordynatów biskupich w kraju z żądaniem: a) wydania pragmatyki służbowej dla organistów i dyaków po wsiach i miastach, b) o polecenie rządcom kościołów przyjmowania organisty wykształconego w muzyce i prowadzeniu śpiewu tak praktycznie, jak i teoretycznie i żądania od nich świadectw odbytych studyów, czy to w konserwatoryum, czy w którejkolwiek z istniejących szkół organistowskich; c) zaprowadzenia stabilizacyi organistów i dyaków w ten sposób, ażeby po pewnym czasie prowizorycznej nienagannej służby był pewnym, że nie będzie „na wylocie" lada dzień i tylko jaskrawe przewinienie może być powodem przeniesienia lub wydalenia.

2) Wnieść petycyę do Sejmu o zamianę tak zw. petyt, kolend i spisnego na stałą pewną kwotę i na podstawie ustawy konkurencyjnej o wyznaczenie stałych pensyj

3) Wnieść petycyę do Rady państwa o stałą subwencyę z funduszu religijnego na utrzymanie dyecezyalnych szkół organistowskich i dyakowskich.

4) Wybrano komisyę z 10 członków celem wykonania uchwał wiecowych, polecając jej urządzanie wieców prowincyonalnych, porozumienie się z trzema istniejącemi Towarzystwami dyaków, celem wspólnej akcyi, sprawę własnego czasopisma i zdania sprawy z czynności na przyszłym, za rok zwołać się mającym ogólnym wiecu.

W końcu odczytano telegramy od wielu nieobecnych kolegów, jakoteż od ks. posła Pastora. Przewodniczący komitetu wiecowego w serdecznych słowach podziękował imieniem uczestników przewodniczącemu wiecu ks. kan. Gryzieckiemu za prowadzenie obrad, oraz pp. posłom za współudział w obradach.

Zagadkowa sprawa. W tych dniach za urzędową gazetą lwowską wszystkie dzienniki powtórzyły wezwanie sądu w Nowym Sączu, w sprawie poszukiwań dziewczyny głuchoniemej, która znikła, oraz pochodzenia drugiej dziewczyny, niemej, lecz mającej słuch.

W zagadkowej tej sprawie piszą do *Dziennika Polskiego*:

W początku września r. z. przyjechał do miasteczka Nowotańca koło Bukowska piekarz nowosądecki Dawid Leib Bart i zabrał od Katarzyny Siedlarskiej tejże 13 letnią głuchoniemą córeczkę Karolinę, na piastunkę do swoich dzieci, jak twierdził na święta trąbek, kuczek i sądny dzień, a najdalej do Nowego Roku 1899. Po jakimś czasie znika Karolina, a Dawid Bart przyprowadza matce zupełnie inne dziewczę, nieme. Matka, dzieci szkolne, całe miasteczko — nawet ksiądz kanonik nowotaniecki Ryniak poznają, że przysłane dziecię nie jest Karolcią, która była słuszniejszą, przystojniejszą i dowcipniejszą. Całe miasteczko ma być tem zaniepokojone. Śledztwo prowadzi sąd obwodowy w Nowym Sączu, piekarz dotąd nie jest uwięziony. Znalezione dziewczę znajduje się pod opieką gminy Nowego Sącza. Rozpisywane po całym kraju odezwy do gmin, czy gdzie nie ma Karoliny, lub czy gdzie nie zniknęła dziewczynka niema, nie odniosły skutku. Zważywszy, że Karolina była głuchoniemą, a jako taka daleko od Nowego Sącza zabłąkać się nie mogła — i powinnaby już być wynalezioną; że zgodzono ją tylko na święta żydowskie i z tak dalekich okolic ją wzięto, że inna odszukana dziewczyna może być podsuniętą żydóweczką, nasuwa się podejrzenie, czy nie zachodzi tu istotnie jaka zbrodnia.

Zginął bez wieści profesor politechniki w Darmstadzie dr. Otto Harnack. Przybył on przed dziesięciu dniami do Berlina i zamieszkał u swego teścia. Przed tygodniem widziano go po raz ostatni o godzinie 11 w nocy w Thiergartenie. Za wykrycie śladów zaginionego rodzina ofiarowała nagrodę 500 marek.

Defraudacya. Z Limanowej nadeszła do krajowej dyrekcyi skarbu wiadomość, że w tamtejszym urzędzie podatkowym zdefraudowano 8.000 złr. Podejrzany o to woźny umknął bez śladu.

Stara broń. W Warszawie przy rozbieraniu lewego skrzydła pałacu Tarnowskich na Krakowskiem Przedmieściu znaleziono pod podłogą dwie strzelby stare, dwa pistolety i pałasz. Mechanizmy zastosowane do krzemienia. Na pałaszu wyryty rok 1809. Na strzelbach widnieją korony hrabiowskie i napisy z przed stu laty. Broń tę zabrała policya.

Wydawnictwo *Dziennika Łódzkiego*, według telegraficznych wiadomości z Petersburga, zawiesił rosyjski minister spraw wewnętrznych na trzy miesiące.

Rozstrzygnięcie konkursu. Na konkurs, rozpisany przez redakcyę *Łowca*, na winietę do tego pisma, nadesłano prac dwanaście. Wydział gal. Towarzystwa łowieckiego pierwszą nagrodę przyznał pracy p. St. Dębickiego, artysty malarza we Lwowie, drugą pracy p. Leona Rausza z Kołomyi. — Obaj artyści za przedmiot kompozycyi wzięli żubra; pierwszy przedstawił scenę polowania na żubra tak, jak ją opisał w swoich „Krzyżakach" Sienkiewicz, drugi narysował żubra wśród śniegiem zasypanej kniei. Dwa rysunki nie odpowiadały warunkom konkursu. Rysunek pod godłem „Strzał", nadzwyczaj pięknie i starannie wykonany, odpowiadał wprawdzie warunkom konkursu, był jednak zanadto mało charakterystyczny i mógł być przeznaczony równie dobrze do pisma łowieckiego polskiego, jak i zagranicznego. Bardzo piękny rysunek p. Batowskiego nadszedł po zamknięciu konkursu. Nagrodzony pierwszą nagrodą rysunek użyty został jako winieta tytułowa *Łowca*, inne rysunki będą reprodukowane w *Łowcu*, jeżeli porozumienie z artystami przyjdzie do skutku.

Konkurs poetycki. Redakcya warszawskiego tygodnika *Prawda* ogłasza w ostatnim numerze konkurs poetycki z nagrodą 500 rubli, którą na ten cel przeznaczył jeden z przyjaciół tygodnika, pragnący pozostać bezimiennym. Warunki konkursu są następujące:

1) Co do formy: utwór ma być napisany wierszem w jakiejkolwiek postaci, stanowić całość artystyczną, nie mniejszą wszakże niż 500 wierszy. Może on więc być poematem lirycznym, opisowym, fantastycznym i t. d.

2) Co do treści: wybór jej nie podlega ograniczeniu, z tem tylko zastrzeżeniem, że wątek powinien być swojskim.

3) Utwory przedtem drukowane są wyłączone z konkursu.

4) Ostateczny termin nadsyłania rękopisów 1-go czerwca 1899 do redakcyi *Prawdy*.

5) Do rękopisu powinna być załączona zamknięta koperta z jego tytułem i godłem, zawierająca nazwisko autora.

6) Utwór nagrodzony pozostaje własnością autora.

Sąd konkursowy stanowią: Antoni Gustaw Bem, Stanisław Krzemiński, Ignacy Matuszewski, Leopold Meyet, Wacław Sieroszewski, Aleksander Świętochowski i Stefan Żeromski.

Zmiana kary. Cesarz zamienił w drodze łaski karę redaktorowi *Prager Taglattu* Wartoszowi, skazanemu za obrazę czci tenora Floryańskiego na 4 tygodnie aresztu obostrzonego postami, na 100 złr. grzywny.

Wydalania. *Dziennik Śląski* pisze: W Królewskiej Hucie od dłuższego już czasu zatrudniony był pewien 27 letni robotnik, który z rodziców Galicyanin, urodził się na Górnym Śląsku, tu też pozostał, szkoły pruskie odwiedzał, rodziców pogrzebał i granicy galicyjskiej nigdy nie przekroczył. Mimo to wszystko wydalono go jako poddanego austryackiego.

Bezprawie pruskie. O oburzającym fakcie donoszą z Bytomia, na Górnym Śląsku. Odbywające się tamże w ubiegłą niedzielę zebranie „Tow. św. Alojzego" rozwiązała policya dlatego, że na stole przewodniczącego ustawiony był biust Mickiewicza.

Liceum żeńskie w Czerniowcach, jak donosi tamtejsza *Gazeta Polska*, założone przez gminę we wrześniu 1898, nie jest bynajmniej ciężarem dla miasta, albowiem nietylko pokrywa własne potrzeby, ale na obecny rok szkolny wykazuje poważną nadwyżkę dochodów. Z preliminarza na rok 1898/9, przedłożonego Radzie miejskiej, dowiedzieliśmy się, że ogół dochodów wynosi 12.753 złr., wydatki zaś 11.745 złr. Pozostaje przeto nadwyżka w kwocie 1.018 złr. i tę Rada miejska postanowiła wcielić do funduszów gminy, z wyjątkiem kwoty 200 złr., za które mają być zakupione dalsze sprzęty dla liceum.

O wielkim skarbie, znalezionym w Peczerskiej Ławrze w Kijowie, dochodzą bliższe szczegóły. Ze strony naukowej stwierdzono, że w stosie różnych kosztowności i monet złotych i srebrnych znajdują się monety, pochodzące z czasów wschodniego Imperium rzymskiego, dalej monety polskie z czasów od Stefana Batorego aż do Jana Sobieskiego. Prawdziwym unikatem w znalezionym skarbie są szcze-

rozłote medale kniazia Konstantego Ostrogskiego, wojewody kijowskiego, sportretowanego w stroju rycerskim od stóp do głowy.

Zakłady karne na Syberyi. Rosyjski dyrektor departamentu więzień tajny radca Sałomon powraca z pięciomiesięcznej podróży rewizyjnej po Syberyi. Zwiedził on i zbadał dokładnie stosunki więzienne w Syberyi i znalazł, że stosunki te w zachodniej Syberyi są jeszcze zadowalniające; natomiast w Syberyi wschodniej więzienia są w opłakanym stanie, nadużycia o pomstę wołające, tak iż trzeba będzie zaprowadzić tam znaczne reformy i zarządzić środki, celem ustanowienia dokładniejszej kontroli i poskromienia nadużyć.

Podobno Sałomon ma przedłożyć Radzie państwa projekt, według którego deportacya przestępców na Syberyę ma być znacznie ograniczoną, szczególnie zaś ma być zniesionem osiedlenie przestępców pośród włościańskiej ludności sybirskiej, która uczuwa to jako dotkliwy ciężar.

[illegible] i fachowy znawca stosunków [illegible] ocenie położ[illegible] dministra[illegible] [illegible]ia, że system [illegible] przestarzały i musi [illegible] to przynajmniej [illegible] tak często sły[illegible] [illegible]em polu, że i tę [illegible] z pewnym sce[illegible]

[illegible] projektuje także [illegible] kich robót w [illegible] zakład ten spro[illegible] pożyteczność.

[illegible] ził p. Sałomon na [illegible] egnalnej do władz [illegible] ł, że z „28 milio[illegible] [illegible] alin, połowa przy[illegible] [illegible] y użytek; na przy[illegible] [illegible] wzmocnioną, a sądy [illegible]

[illegible] pewniają rzeczy świa[illegible] [illegible] ctwo od chwili, gdy [illegible], iż po wywierceniu w [illegible] włożeniu w ten otwór [illegible] masa ta, po dłuższym lub [illegible], pokrywa się warstwa [illegible] dają perłę bardzo prze[illegible] [illegible] ak, możnaby wytworzyć [illegible] o nadałoby tym ozdobom [illegible] ści. Obecnie przyrodnik [illegible] a, iż perła sztuczna, wy[illegible] [illegible] utana, zawsze ustępować [illegible] Prawda, że pani Boutan [illegible] pereł, wyprodukowanych przez męża, w [illegible] ch jednak tylko warstwy zwierzchnie mają cechy pereł prawdziwych Jest to więc tandeta perłowa, która bankructwa pereł prawdziwych nie sprowadzi.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował praktykantami technicznymi krajowego biura melioracyjnego ukończonych słuchaczy wydziału inżynieryi na politechnice lwowskiej Adama Younge i Maryana Prokopowicza.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie, w porozumieniu z dyrekcyą poczt i telegrafów w Pradze, przeniosła asystenta pocztowego Henzyka Łopata z Tarnopola do Kladna.

Awans noworoczny oficerów rezerwowych. Mianowani zostali rezerwowymi podporucznikami w piechocie i strzelcach kadeci rezerwowi (Ciąg dalszy): Herman Wender 30 pp., Ignacy Dzerowicz 30 b strz., Karol Borsche z 63 pp. do 41 pp., Wojciech Toth z 85 pp. do 95 pp., Cyryl Jaśków 80 pp., Rudolf Schalk 13 pp., Ludwik Schors 10 pp., Konstanty Szaraniewicz 32 b. strz., Fryderyk Bach z 67 pp. do 20 pp., Antoni Fuhrman 40 pp., Władysław Tury z 7 pp. do 41 pp., Otton Beres z 85 pp. do 2 pp., Mikołaj Jurystowski 19 b. strz., Jonasz Wiesenberg 30 b. strz., Zygmunt Drągowski 30 pp., Jan Pollner 13 pp., Maryan Korotkiewicz 13 pp., Wilhelm Jehavy z 74 pp. do 58 pp., Jan Pantelenyi 24 b. strz., Andrzej Galica 20 b. strz., Bogumił Zima 40 pp., Henryk Esselbach 9 pp., Franciszek Felzman z 93 pp., do 45 pp., Franciszek Illner 40 pp., Ferdynand Wolf 20 pp., Dawid Stein 56 pp., Wacław Behal z 20 b. strz. do 12 b. strz., Juliusz Richter 55 pp., Stefan Szaraniewicz 58 pp., Alojzy Charwat 90 pp., Artur Korari z 51 pp do 41 pp., Franciszek Marek 41 b. strz, Jan Cotipfanu z 63 pp. do 41 pp., Leopold Lehnhart 45 pp., Oskar Geyer 90 pp., Jan Miska z 100 pp. do 80 pp., Jan Podsadecki 13 pp, Karol Abrahamowicz i Józef Flögel 80 pp., Karol Schwaab 24 pp., Ja[illegible] Józef Holly 13 b. strz., Jan Barku[illegible] 10 pp., Emil Kantor 10 pp., dr. E[illegible] do 40 pp, Ludwik Lindner 9 p[illegible] strz., Rudolf Buda z 26 b. strz. d[illegible] mak 9 bat. pion, Franciszek Ja[illegible] or Bartel z 1 pp. do 40 pp., Maks[illegible] do 80 pp., Ernest Jokl z 3 pp. d[illegible] 51 pp. do 80 pp., Stefan Śliwk[illegible] ksymilan Schneider z 1 pp. do 58 [illegible] eider 13 pp., R. Schubert z 93 [illegible] sch 9 pp., Józef Mehrl z 59 pp. [illegible] 59 pp. do 9 pp., Emil Bürger z [illegible] Halip 41 pp., Waldemar Dros[illegible] z 3 pp. do 8 pp.

(C. d. n.)

Podzi[illegible] oły w Krościenku składa pani Z[illegible] urządzenie drzewka dla biednej dz[illegible] skie „Bóg zapłać".

W zastę[illegible] rowski, nauczyciel.

Skła[illegible] orocznych złożyli: dla Tow. „Sz[illegible] 1 kor., Jan Pyjor 4 kor. 84 g[illegible] p. Pachułów; Langier 2 kor. na [illegible] N. Koperski ze Śniatyna złoż[illegible] n polskie w Cieszynie, na szkołę [illegible] w. „Szkoły ludowej"; urzędnicy [illegible] eszowicach na szkołę polską w [illegible] imnazyum polskie w Cieszynie [illegible] ko weteranów z 1863 r. X. J. [illegible]

Z kra[illegible] **um.** Dnia 3 stycznia po[illegible] +3,5° C. spadł wieczorem [illegible] r idzie w górę.

Dnia 4 [illegible] rano stan barometru był [illegible] −0,6° C. Wiatr zachodni.

R[illegible] skiego.

W czwartek 5 stycznia: „Pan Damazy", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego (po raz 7).

W piątek 6 stycznia: „Śpiący rycerze", fantazya w 5 odsłonach z prologiem S. Friedberga, muzyka M. Świerzyńskiego (po raz 8).

W sobotę 7 stycznia: „Trzy córki pana Dupont" (*Les trois filles de Mr. Dupont*), komedya w 4 aktach p. M. Brieux, przekład Z. Sarneckiego (nowość).

W niedzielę 8 stycznia: „Urwisze" (*Les Deux Gosses*), sztuka w 8 obrazach P. Decourcelle, ilustr. muzyką (po raz 7).

Koncert Józefa Śliwińskiego.

Pianista p. Józef Śliwiński zalicza się obecnie do plejady najgłośniejszych i najwybitniejszych polskich wirtuozów fortepianowych. Nie uważamy za stosowne mierzyć gry jego skalą porównań z Józefem Hoffmannem, Michałowskim lub Melcerem, bo każdy z wymienionych posiada swoje właściwe cechy, nadające jego sposobowi interpretacyi odrębność, opartą na indywidualizmie artystycznym, ale w gronie wymienionych błyszczy on jako wykonawca świetny, rozporządzający niepospolitemi zaletami techniki, olśniewającej brawurą, wybornym układem ręki, wielkim poczuciem smaku i elegancyi w traktowaniu. Takim poznaliśmy p. Śliwińskiego przy sposobności pierwszego jego w Krakowie przed pięciu laty występu, to samo wrażenie spotęgowane jeszcze, wynieśliśmy z koncertu wczorajszego, który tak dalece zainteresował muzykalne sfery, że salka była szczelnie zapełnioną, co tylko wyjątkowo głośnym lub popularnym koncertantom przypada w udziale.

Program koncertu nie był zbyt obfitym ani urozmaiconym, ale natomiast zastosowanym ściśle do upodobań wykonawcy, tak że dał p. Śliwińskiemu sposobność popisania się najbłyskotliwszą dziedziną repertoaru. Na początek tedy dał nam pianista Sonatę appassionatę Beethovena, dzieło dziś już rzadziej wykonywane, które w jego interpretacyi błyszczało efektami techniki, z przesunięciem na drugi plan ducha kompozycyi, w której Beethoven tak typowo złożył całe swe twórcze natchnienie. Dalej poszedł Schubert ze swem *Impromptu* z waryacyami, Schumann, którego „Träumerei" i „Noweleta" *d-dur* były ślicznie wypieszczone, wreszcie Etuda *f-moll* Liszta, gdzie p. Śliwiński puścił pełne wodze brawurze techniki istotnie olśniewającej w najdrobniejszych szczegółach.

Drugą część programu wypełnił Chopin. Koncertant posiada swój właściwy sposób traktowania kompozycyj tego mistrza, polegający na misterności w wydobyciu efektów dynamicznych, na koronkowej robocie szczegółów, na prześlicznem prowadzeniu kantyleny, rozlewającej się pełnym czarem melodyi. Usłyszeliśmy kolejno: Etiudę, Kołysankę, Scherzo, wreszcie poloneza *as dur*, a nad program walca, wszystko wycieniowane, wypieszczone, doprowadzone do ostatecznych granic wykończenia technicznego.

Burzą oklasków nagradzany i bez końca wywoływany, dodał artysta kilka drobiazgów, z których transkrypcya pieśni Schuberta „*Gretchen am Spinnrade*" najbardziej się podobała. W piątek daje p. Śliwiński drugi i ostatni koncert.

W. Pr.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika

Przypominamy, że prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki",

organ krakowskiego „Związku literackiego", wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus"

po **90** ct. kwartalnie.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 17 stycznia b. r. o godzinie 11 przed południem w sali Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy Pijarskiej L. 1 według następującego porządku: 1) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2) sprawozdanie komisyi kontrolującej o rachunkach Towarzystwa za rok 1897; 3) sprawa taryfy robót rolniczych na wymiar — ciąg dalszy — 4) wnioski członków.

Prezes: *J. Skirliński.*

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu listopadzie 1898 roku wywarzono w 570 gorzelniach ogółem 8,320.965 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzelń: w okręgu żółkiewskim 71 (1,123.060 stopni alkoholu), brodzkim 68 (1,113.310), tarnopolskim 61 (1,043.025), brzeżańskim 59 (947.840), kołomyjskim 29 (469.600), — czortkowskim 51 (1,094.700), stanisławowskim 30 (472.312), — przemyskim 22 (233.230), — rzeszowskim 34 (330.630), lwowskim 22 (277.170), krakowskim 10 (103.034), jarosławskim 23 (260.050), samborskim 18 (195.900), tarnowskim 26 (281.430), wadowickim 18 (132.490), — nowosądeckim 4 (26.514), sanockim 24 (216.580 stopni alkoholu).

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu listopadzie 1898 ogółem było w ruchu 113 browarów, w których wywarzono 100.479 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 12, było w ruchu w okręgu jarosławskim, gdzie wywarzono 4.199 hektolitrów i w okręgu brodzkim 11 (6.882 hekt.), rzeszowskim 7 (4.639 hekt.), tarnopolskim 10 (6.163 hekt.), stanisławowskim 8 (6.547 hekt.), wadowickim 6 (7.384), sanockim 7 (3.755 hekt.), nowosądeckim 6 (2.898 hekt.), czortkowskim 6 (1.816 hekt.), samborskim 5 (2.139 hekt.), krakowskim 5 (2.278 hekt.), lwowskim 5 (6.698 hekt.), tarnowskim 5 (21.810 hekt.), brzeżańskim 4 (1.964 hekt.), przemyskim 4 (3.922), żółkiewskim 2 (285 hekt.), kołomyjskim 4 (4.092 hekt.). W mieście Krakowie 3 (4.508 hekt.), we Lwowie 10 (8.500 hektolitrów).

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu listopadzie 1898 wynosiła produkcya soli w Galicyi 159.251 cetnarów metr., sprzedaż zaś z zapasów 133 360 ctn. metr. W tym samym miesiącu roku 1897 wynosiła produkcya 149.971 ctn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 136.935 ctn. metr. — Z porównania wypływa, iż w miesiącu listopadzie 1898 r. wyprodukowano o 9.280 ctn. metr. więcej, a sprzedano o 3.575 ctn. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu 1897 r.

Z targów zbożowych. Kraków, 3 stycznia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·60 do 9·60. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·90 do 8·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·50 do 7·30. Owies z opłatą akcyzową od 6·50 do 7·10. Groch od 7·50 do 10·50. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1.20 do 1·60. Jaja za kopę od 1·30 do 1·80. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Ko—·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 3 stycznia. Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu japońskiego posła Takabrinę, który doręczył monarsze japoński order chryzantema.

Praga, 4 stycznia. *Hlas Naroda* dowiaduje się, że minister dla Czech, który wkrótce będzie mianowany, nie będzie miał zwiększonych atrybucyj, niż ostatni dla Czech minister w gabinecie Taaffego, bar. Prażak. Obowiązkiem jego będzie tylko wglądać i rozstrząsać postulaty Czechów.

Gorycya, 4 stycznia. Prezydent kraju hr. Coronini podał się do dymisyi i równocześnie złożył mandat posła na Sejm krajowy.

Berlin, 4 stycznia. Wielkie niezadowolenie wywołało w Rosyi wydalenie poddanych rosyjskich z Niemiec. Mianowicie do Petersburga doniesiono, że z jednej fabryki cygar w Berlinie wydalono 30 robotnic Rosyanek. Spowodowało to silne represalia rządu rosyjskiego. Prezydent policyi berlińskiej zarządził śledztwo, którego rezultat ogłasza w *Berliner Tageblatt* i twierdzi, że fakt wydalenia owych robotnic z fabryki cygar jest nieprawdziwy.

Londyn, 4 stycznia. *Morning Post* donosi z Hankau, w Chinach, że z nad górnego brzegu rzeki Jancekiang nadchodzą niepokojące wieści. Rewolucya rozszerza się w prowincyach: Seczuan, Hunan i Hupe. Cesarzowa-regentka ograniczyła władzę wicekrólów w Jangce i Hupe.

Wojska rządowe, wysłane przeciw powstańcom w prowincyi Hupe, uciekły przed nimi bez walki. Siły zbrojne tamtejszego wicekróla wzmocniono wysyłką 3 kanonierek i 3000 ludzi.

Rzym, 4 stycznia. Doniesienia niektórych dzienników, jakoby konferencya przeciw anarchistom rozbiła się z tego powodu, że nietylko Anglia i Szwajcarya, ale także Belgia i Holandya nie chciały zgodzić się na jej uchwały, nie są dokładne. — Powzięto bowiem doniosłej wagi uchwały, do których pojedyncze państwa wedle swego uznania mogą przystępować. W każdym razie znaczna część państw europejskich będzie uważać uchwały tej konferencyi za obowiązujące dla siebie.

Dieppe, 4 stycznia. W tutejszym porcie rozbił się statek pocztowy „Angers". Utonęło czterech ludzi z załogi, reszta się uratowała.

Madryt, 4 stycznia. Sagasta zamierza w najbliższą sobotę przedłożyć królowej regentce swą dymisyę, prosząc ją o możliwie szybką decyzyę, celem załatwienia przesilenia gabinetowego.

Kanea, 4 stycznia. Odroczono zwołanie Zgromadzenia narodowego. Ks. Jerzy konferował wczoraj ze swym mężem zaufania, konsulem greckim w Salonice, Papadiamantopulosem i ze Spakianakisem.

Z Sejmu tryesteńskiego.

Tryest, 4 stycznia. Wczorajsze posiedzenie Sejmu tryesteńskiego otworzył marszałek krajowy o godzinie 7 wieczór. Słowiańscy posłowie nie pojawili się, podając za powód wykonywany wobec nich teroryzm.

Sejm przyjął zamknięcia rachunkowe funduszu szkolnego krajowego i funduszu indemnizacyjnego za rok 1897 oraz preliminarz funduszu szkolnego krajowego na rok 1899 — według wniosków Wydziału krajowego. Następnie uchwalono jednomyślnie projekt ustawy o uznaniu pożyczki gminy m. Tryestu na szkoły publiczne w wysokości 12 milionów złr. za pożyczkę krajową. Uchwalono również projekt ustawy o gminnych opłatach od napojów spirytusowych.

Następnie referował p. dr. Piccoli wniosek, zawierający rezolucyę o strzeżeniu narodowych praw z powodu utworzenia gimnazyum kroackiego w Pissino. Mowę referenta przerywano kilkakrotnie hucznymi oklaskami, do których przyłączała się także galerya. Burza oklasków, zarówno z Izby, jak z galeryi, zerwała się po ukończeniu referatu.

Z kolei p. Spadoni wygłosił mowę, w której uderzył ostro na rząd.

Przedstawiciel rządu radca namiestnictwa Jettmar odparł ataki na rząd i tłomaczył, że utworzenie słowiańskiego gimnazyum dla Istryi odpowiada względom sprawiedliwości, a więc nie można się w tem dopatrywać jakiejś szkody dla interesów narodowości włoskiej.

Wobec tego, że publiczność na galeryi kilka razy burzliwie przerywała mowę reprezentanta rządu, marszałek polecił opróżnić galeryę. Rezolucyę przyjęto jednogłośnie.

Następnie uchwalono projekt zmiany kilku postanowień ustawy krajowej o dodatkach szkolnych.

Wreszcie p. Veneziani referował projekt ustawy o zmianie czynnego prawa wyboru do Rady miejskiej. W rozprawie nad tym projektem brał udział reprezentant rządu i kilku posłów. Projekt odesłano z powrotem do Wydziału krajowego dla ponownego zbadania i zdania sprawy w drugiej części sesyi, poczem sesyę, po wyczerpaniu programu prac, odroczono.

Z Węgier.

Budapeszt, 4 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przedłożył minister skarbu sprawozdanie o środkach, zarządzonych przez rząd, co do płacenia podatków podczas stanu *ex lex*. W sprawozdaniu tem powiedziano między innemi, iż rząd ze względu na to, że prowizoryum budżetowe otrzyma moc prawną dopiero po 1 stycznia, wniesie podczas rozprawy szczegółowej nad niem projekt rozporządzenia, na mocy którego państwowe wydatki mają być uważane, jako ustanowione z dniem 1 stycznia, publiczne dochody zaś, jako przyzwolone z tymsamym dniem.

Co do traktatu cłowo-handlowego postanowił rząd utrzymać aż do chwili, kiedy ciało ustawodawcze w tej mierze postanowi, *status quo*. Co do kontyngentu spirytusowego i premij eksportowych uważa rząd specyalne zarządzenia częścią za zbyteczne, częścią zaś jako niekoniecznie potrzebne.

Co do układu finansowego z Kroacyą i Slawonią pozostaje również *status quo*. Projekt ustawy w sprawie kwoty, skutkiem orędzia królewskiego z dnia 30 grudnia, stał się zbędny. Państwowy trybunał rachunkowy będzie sprawował nadal swe czynności kontrolne według dotychczasowych norm.

Budapeszt, 4 stycznia. W Sejmie węgierskim odbywa się dalej techniczna obstrukcya. W korytarzach Izby natomiast toczą się rokowania między stronnictwami. Opozycyjne partye zajęły stanowisko wyczekujące. Pośrednikiem jest hr. Juliusz Andrassy. Konferował również z Apponyim Szilagyi.

Dreyfus i Zola.

Paryż, 4 listopada. We czwartek ma nastąpić przesłuchanie Dreyfusa w sprawie rzekomego jego przyznania się do winy. Dreyfus zeznawać będzie przed prezesem sądu apelacyjnego w Kajennie. Według przepisów ustawy Dreyfus powinien być na 24 godzin przedtem urzędownie zawiadomiony, że ma zeznawać. Odpowiedzi Dreyfusa przesłane będą trybunałowi kasacyjnemu telegraficznie.

W kołach rewizyonistycznych utrzymują, że jeżeli wyrok w sprawie Dreyfusa nie zapadnie niebawem, to w każdym razie w końcu tego tygodnia wydany będzie rozkaz sprowadzenia go do Francyi.

Londyn, 4 stycznia. *Daily News* donoszą, że agenci policyi angielskiej otrzymali rozkaz zaaresztowania Zoli. Możnaby stąd wnosić, że władze francuskie zażądały od Anglii wydania Zoli.

Zaburzenia robotnicze w Petersburgu.

Wiedeń, 4 stycznia. *Politische Corresp.* donosi, iż w przeszłym tygodniu objawił się ruch pomiędzy robotnikami fabryk petersburskich; zwłaszcza w kilku przędzalniach robotnicy urządzili strejk, a nawet przyszło do poważniejszych zaburzeń, które stłumiono przy pomocy policyi i żandarmeryi. W mieście o zajściach tych nie wiedziano, ponieważ fabryki znajdują się w oddalonych dzielnicach miasta, dziennikom zaś rosyjskim w myśl przepisów cenzury nie wolno zamieszczać wiadomości o zaburzeniach robotniczych, dopóki wiadomość nie pojawi się w urzędowym organie.

Nuncyatura w Petersburgu.

Wiedeń, 4 stycznia. *Politische Correspondenz* zaprzecza pogłoskom, jakoby pomiędzy Rosyą a Watykanem toczyły się rokowania w sprawie utworzenia nuncyatury papieskiej w Petersburgu. Organ wiedeński nadmienia, że w obecnych warunkach nie ma podstawy do podobnego planu, gdyż utworzenie stałej reprezentacyi dyplomatycznej Watykanu przy dworze rosyjskim nie miałoby znaczenia bez uprzedniego uregulowania położenia kościoła katolickiego w Rosyi zapomocą nowego konkordatu. Wprawdzie ostatniemi czasy nastąpiło porozumienie Watykanu z Rosyą co do kilku punktów, ale wiele jeszcze kwestyj pozostaje do załatwienia, zanim można będzie wziąć pod rozwagę projekt utworzenia nuncyatury nad Newą.

Powstanie na Filipinach.

Madryt, 4 stycznia. Wedle wiadomości, podanych przez jednego byłego funkcyonaryusza na Filipinach, położenie jeńców jest tam okropne. Mnichów i księży szczególnie katują. Mnichom poprzebijano nosy obrączką żelazną, do której poprzytwierdzano sznury, i w ten sposób prowadzą ich przez ulice. Używają ich po prostu do zaprzęgu, jakby zwierzęta pociągowe. Jednego biskupa publicznie spoliczkowano. Wielu jeńców umarło z powodu nieludzkiego ich traktowania.

Londyn, 4 stycznia. Z Manilli donoszą tu, że sytuacya na Filipinach jest groźna. Amerykański generał Miller zamierza wylądować z pomocą użycia siły na wyspie Iloilo pomimo oporu powstańców.

Rząd amerykański postanowił, jak donoszą z Waszyngtonu, wysłać znaczne posiłki na Filipiny. W tych dniach odpłynie tamże sześć pułków piechoty.

Waszyngton, 4 stycznia. Generał Otis telegrafował z Manilli, że generał Miller posiada dostateczne siły dla zawładnięcia wyspą Iloilo.

Po zamknięciu numeru.

Lwów, 4 stycznia. (*Telefonem*). Do Brandesa, z powodu śmierci jego matki, wiele osobistości tutejszych do Kopenhagi wysłało telegramy kondolencyjne.

Lwów, 4 stycznia. (*Telefonem.*) O godzinie 3 po południu odbył się pogrzeb Franciszka Jędrzejowicza, przy udziale ministra Adama Jędrzejowicza, namiestnika, marszałka krajowego i wielu posłów sejmowych.

Lwów, 4 stycznia. (*Telefonem.*) Mieszkańcy ulicy Karola Ludwika dziś o godzinie 2 po południu przerażeni zostali nader silną detonacyą.

Detonacya powstała z powodu eksplozyi naboju w sklepie Dzikowskiego.

Wybuch nastąpił przy sporządzaniu ładunku i był tak silnym, że szybę wystawową rozerwał na miazgę.

Robotnik, zajęty sporządzaniem ładunku, Kleczyński, doznał silnych obrażeń na rękach i nogach.

Szkoda znaczna.

Lwów, 4 stycznia. (*Telefonem.*) Starszy komisarz starostwa w Biały p. Jan Gnckler, przybył do Lwowa i złożył namiestnikowi sprawozdanie o ostatnich wypadkach w Biały.

Lwów, 4 stycznia. (*Telefonem.*) Minister dla Galicyi, Adam Jędrzejowicz, dziś wieczorem wraca do Wiednia.

Lwów, 4 stycznia. (*Telef.*) Namiestnik zarządził komisyę reambulacyjną kolei dla Piła-Jaworzno, odbyć się mającą w terminie między 20 stycznia a 5 lutego pod przewodnictwem starosty Pogłodowskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 4 stycznia 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	60
„ „ srebrna	101	50
4% renta austryacka złota	120	55
4% „ „ koronowa	101	75
4% „ węgierska złota	109	97
4% „ „ koronowa	97	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	938	—
„ kredytowe	361	85
Londyn	120	40
Marki	58	92½
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	56
Włoskie banknoty	44	35
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	158	25
Losy tureckie	59	25
Akcye Anglobanku	156	—
„ Unionbanku	298	—
„ Bankverein	266	50
„ Laenderbanku	236	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	298	50
„ „ Południowej	60	75
„ „ Elbethal	261	—
„ „ Nordbahn	3550	—
„ „ Staatsbahn	364	12
„ „ Alpine	197	50
„ Tureckie Tabaczne	122	—
Ruble	127	—

Berlin, 4 stycznia 1899.

Banknoty austryackie	169	50
Krótki Wiedeń	169	45
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	100	25
Renta włoska	93	78
Akcye kredytowe austryackie	226	75
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 4 stycznia 1899.

Spirytus gotowy	18	30
Cena nafty	18	25
Pszenica na jesień	9	60
Żyto na jesień	8	36
Owies na jesień	6	11
Kukurudza	5	23

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 4 stycznia 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	75	59	—
Franki papierowe	47	60	48	10
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	50	98	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	—	60	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	375	—	385	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	295	50	296	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Prezes Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego w Brzostku

Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką, zawiadamia P. T. Członków Stowarzyszenia, iż

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego odbędzie się w biurze tegoż **dnia 25 stycznia 1899 r. o godzinie 2 po południu.**

Brzostek, dnia 3 stycznia 1899 r.

Antoni Zapalski.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za czas od 1go stycznia do 31go grudnia 1898 r.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z rachunków i czynności Dyrekcyi, oraz wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za czas od 1go stycznia do 31go grudnia 1898 r.
4) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku.
5) Wybór Członków Rady Nadzor. w miejsce ubyłych i ustępujących.
6) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1899.
7) Wnioski Członków. 207

Uczeń

z ukończoną drugą klasą gimnazyalną lub realną, lat 13—15 — **znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu Jana Fischera i Spółki w Krakowie.** — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 181 3 3

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

- 5.30 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa / 5.37 „ „ „ „ przystanku — **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
- 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa / 6.38 „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł. — **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.
- 8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa / 8.24 „ „ „ „ z Podgórza Pł. — **do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
- 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) / 9.19 „ „ „ z Zwierzyńca / 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. / 9.29 „ „ „ z Podg. prz. — **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
- 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa / 11.12 „ „ „ z Podgórza Pł. — **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
- 1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p.Zw.) / 1.18 „ „ „ z Zwierzyńca / 1.25 „ „ 1034 z Podgórza Pł. / 1.31 „ „ „ przyst — **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
- 1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa / 1.36 „ „ „ z Podgórza Pł. — **do Wieliczki.**
- 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa — **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
- 5.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa / 6.20 „ „ „ „ z Podgórza Pł. — **do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
- 7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) / 7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca / 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. / 7.51 „ „ „ „ przyst. — **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
- 8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa / 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł. — **do Wieliczki.**
- 9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa / 9.23 „ „ „ „ z Podgórza Pł. — **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
- 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa / 11.05 „ „ „ „ z Podgórza Pł. — **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

- 4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. / 4.40 „ „ „ „ Krakowa — **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
- 6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. / 6.15 „ „ „ Płasz. / 6.22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca / 6.36 „ „ „ do Krakowa (p. Zw.) — **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
- 6.51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. / 7.00 „ „ „ „ Krakowa — **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
- 8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst / 8.10 „ „ „ Płasz. — **ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
- 8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł / 8.45 „ „ „ „ Krakowa — **z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima.
- 10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst / 10.44 „ „ „ Płasz. / 10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca / 11.05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) — **z Oświęcima.**
- 10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł / 11.15 „ „ „ „ Krakowa — **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł od Oświęcima.
- 1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. / 1.30 „ „ „ „ Krakowa. — **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
- 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa — **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
- 4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. / 4.25 „ „ „ „ Płasz. / 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca / 4.47 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw) — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
- 6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. / 6.20 „ „ „ „ „ Krakowa — **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
- 6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. / 6.50 „ „ „ „ „ Krakowa — **z Wieliczki.**
- 8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. / 9.00 „ „ „ „ „ Płasz. / 9.08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca / 9.22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) — **z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
- 9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł / 9.38 „ „ „ „ „ Krakowa — **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.